

Rozdział 2

URBANISTYKA POLSKA W XX W.

2.1. Druga Rzeczpospolita – rozwój miast i urbanistyki

W Polsce początki planowania przestrzennego i realizacji publicznych programów w miastach to okres zaborów. Prace Starynkiewicza i Lindleya w Warszawie i komunalne projekty tego okresu wyprzedziły o dekady późniejsze zamierzenia przestrzenne. Warto zauważyć, że układ kolejowy stolicy zbudowali inżynierowie armii carskiej, a Polska niepodległa od 1918 r. dodała jedynie linię średnicową. Pierwszym działaniem planistycznym, zmierzającym do kontroli publicznej nad rozwojem miasta był Plan Zabudowania Warszawy opublikowany w 1916 r. przez Koło Architektów Warszawskich.

Okres odzyskanej niepodległości, dwudziestolecie międzywojenne, było okresem rozwoju myśli urbanistycznej. Działa Towarzystwo Urbanistów Polskich i Związek Miast. Projekty polskich architektów, Chmielewskiego i Syrkusa należą do wybitnych osiągnięć światowej urbanistyki [Syrkus 1984]. Ich „Warszawa Funkcjonalna” jest jednym z pierwszych planów regionalnych w Europie.

Interesującym przykładem dojrzałej działalności urbanistycznej jest zrealizowany w 1935 r. w Warszawie projekt urbanistyczny „Żoliborz Oficerski i Urzędniczy”.

Powstaje w krótkim okresie międzywojennym wiele ciekawych projektów architektonicznych i założeń urbanistycznych. Wielką wagę władze miasta przywiązują do przestrzeni publicznych.

Powstają również wielkie publiczne zamierzenia urbanistycznie. Projekt Dzielnicy Marszałka Piłsudskiego, który miał zastąpić pozbawione publicznych przestrzeni centrum stolicy, zaplanowano również tereny Powszechnej Wystawy Krajowej nad Wisłą, dzisiejsza lokalizacja Stadionu Narodowego. Projekt „Warszawa Przyszłości”, inicjatywa Prezydenta St. Starzyńskiego, prezentował perspektywiczną i prekursorską wizję rozwoju stolicy. Prezydent w katalogu wystawy „Warszawa Przyszłości” (28 marca 1936), która wskazywała kierunki rozwoju Warszawy stwierdził:

Musimy rozpoznać funkcyjne zadania organizmu Warszawy, jako głównego ośrodka naszego Państwa i jednego z ośrodków Europy oraz ustalić wynikające stąd prawa i warunki jej rozwoju. Musimy szukać dla poszczególnych zagadnień takich łożysk, które by zgodnie z potrzebami przyszłości, możliwie zmniejszyły rozmiary pola wolnego

ścierania się sił, kształtujących miasto. Na takiej tylko podstawie wewnętrznego ładunku można zbudować harmonijne dzieło przestrzenne, godne nowych czasów, które przyjąć muszą, a uchronić się od widma miast pobożowisk walk gospodarczych i społecznych, które nam pozostawił wiek XIX. ... Chcemy poprzez tę wystawę zmobilizować wszystkie siły twórcze, które przyczynić się mogą do właściwego rozwoju Warszawy, tak aby stolica stała się nie tylko ukochaną przez wszystkich, ale prawdziwie piękną stolicą Polski. Marzenia Prezydenta wciąż są aktualne jako współczesne cele i zasady rozwoju miasta.

Jednym z najważniejszych zadań i sukcesów II RP było zbudowanie prawa, które zintegrowało Polskę po 123 latach rozbiorów. O ile różnie oceniane są Konstytucje, o tyle prawo budowlane i podstawowe regulacje dotyczące planowania reprezentują wysoką kulturę prawną. W dyskusjach nad *Kodeksem Urbanistyczno-Budowlanym* (2012-2014) często wracały propozycje, aby je wykorzystać.

Niektóre przedwojenne rozwiązania prawne są doskonalsze od obecnego prawa. Danina na drogi, którą przewiduje system parcelacji czy podatek od wartości nieruchomości warto byłoby z II RP przenieść do obecnego polskiego prawa.

2.2. Urbanistyka PRL

Okres po II Wojnie Światowej był w polskiej urbanistyce szczególny. Niezwykły splot okoliczności historycznych, społecznych i politycznych stworzył architektom i urbanistom niepowtarzalną szansę i spełnienie wielu zawodowych marzeń. Były to marzenia o planowej gospodarce w mieście, nacjonalizacji gruntów miejskich, których zagospodarowanie miało służyć społeczeństwu. Jest to również okres heroicznych zadań, głównym była odbudowa stolicy. W pierwszej dekadzie powojennej odbudowa kraju, zwłaszcza Warszawa było zadaniem politycznym najwyższej rangi, była też umiejętnie wykorzystywana przez Polską Partię Robotniczą, a następnie przez PZPR jako akcja jednocząca społeczeństwo wokół oczywistej sprawy, choć pod wrogiem, narzuconym Polsce kierownictwem.

Planowanie przestrzenne przetrwało okupację i nabiera rozmachu, już w 1947 r. *Główny Urząd Planowania Przestrzennego* przedstawia *Studium Planu Krajowego*, które wykorzystuje dorobek planistyczny przedwojenny, ocenia stan zniszczeń i przedstawia pierwsze koncepcje rozwoju [*Studium Planu* 1947]. Autorami są wybitni architekci i urbaniści II Rzeczypospolitej – Jan Chmielewski, Kazimierz Dziewoński, Bolesław Malisz, Zbigniew Ihnatowicz, Stefan Różycki i Kazimierz Wejchert. Równoległe, pod kierunkiem J. Zaremby powstaje *Atlas Ziem Odzyskanych*, 33 plansze przedstawiają dane geograficzne, demograficzne, techniczne, infrastrukturę, stan miast, w tym zagospodarowanie i zakres zniszczeń Wrocławia. Opracowania są interesujące z wielu względów, zaskakujący jest zwłaszcza bogaty zbiór informacji, jakie w trudnych, powojennych warunkach zebrano [*Atlas...* 1947]. Warto zauważyć, że teksty *Studium* i *Atlasu* są redagowane w czterech językach – polskim, angielskim, francu-

skim i rosyjskim. Powstają również pierwsze dokumenty planowania regionalnego, plan zagospodarowania zespołu Gdańsk-Gdynia [*Opis regionalnego planu...* 1948].

Architekci i urbaniści są jedną z grup intelektualnych, która podejmuje współpracę z komunistami w imię celów społecznych i zawodowych. Należy też pamiętać o zgodności ideologii socjalistycznej z kanonami programowymi *Modern Movement* – obowiązkiem interwencjonizmu państwa (*Deklaracja La Sarraz*), uprzemysłowieniu (wszystkie dokumenty *Ruchu*), komunalizacji gruntów czy obowiązku planowania (generalny motyw wszystkich dokumentów i rezolucji).

Ta zgodność pozwalała powstańcom AK, którzy przeżyli Powstanie i byli świadkami wojny domowej i powojennych zbrodni, opracowywać plany urbanistyczne, których „współautorem” był B. Bierut. Zakres zadań i potrzeb społecznych, określany był przez biologiczną wręcz potrzebę odbudowy kraju, zroszły patriotyzm i dlatego, m.in., urbanistyka i odbudowa miast stały się jednym z kluczowych elementów programu komunistów. Jak zgodnie stwierdzają to historycy tego okresu ... *Przylączenie do Polski ziem na zachodzie i północy, plany odbudowy Warszawy ... przywracanie do życia instytucji niezbędnych społeczeństwu ... wszystko to mobilizowało większość Polaków, w tym zdecydowanych przeciwników komunizmu ...* [Kersten 1990: 117] (fot. 3).

Jednym z liderów Pracowni urbanistycznej Warszawy był Stanisław Jankowski, nie tylko świetny, wykształcony w Anglii urbanista, i organizator, ale również bohater Powstania Warszawskiego, „cichociemny”, adiutant i szef ochrony dowódcy AK generała Bora-Komorowskiego. Wiele lat później opowiadał autorowi pouczającą historię z pierwszego po latach jawnego spotkania „cichociemnych”, w 1956 r. Okazją było odsłonięcie pomnika amerykańskich lotników strąconych pod Poznaniem. Na spotkaniu, kilkunastu uczestników opisywało swoje powojenne losy. Okazało się wówczas, że Staś był jedynym z „cichociemnych”, który uniknął więzienia. Uratowało go kierowanie pracami nad planem urbanistycznym Warszawy i interwencja naczelnego architekta Warszawy. Ten z kolei, był oficerem Pierwszej Armii Wojska Polskiego, o ogromnych wpływach.

Zadanie odbudowy kraju zmienia sytuację urbanisty, staje się on w sposób autentyczny potrzebny, zarówno społeczeństwu, jak i władzy, w kolosalnych zadaniach odbudowy kraju. O rozwoju kraju ma decydować planowanie, już 10 listopada 1945 r. powstaje Centralny Urząd Planowania, a 1 października 1947 r. zaczyna obowiązywać dekret o planowej gospodarce narodowej. Prawo daje architektom i urbanistom szeroki zakres uprawnień.

Rodzą się też nowe problemy, dyskusja dotyczy nieśmiertelnych dylematów – czy planista ma prawo poświęcać bieżące interesy i potrzeby obywatela na rzecz celów perspektywicznych, czy musi on brać pod uwagę realia ekonomiczne.

Wielka skala wyburzeń w śródmieściu powoduje, że skrót BOS (Biuro Odbudowy Stolicy) warszawiacy zaczynają tłumaczyć: Boże Ocal Stolicę. Spory zawodowe i dyskusje trwają kilka lat, ale apostołowie *Modern Movement* wizytujący Polskę, są zachwyceni działaniem BOS-u i planami stolicy [Górski 1976: 265].



Fot. 3. Naczelnny Architekt Warszawy prezentuje Prezydentowi Bierutowi budowę trasy W-Z. Z tyłu, częściowo zasłonięty Staś Jankowski, w czasie wojny – „cichociemny” i akowiec

Źródło: [Sigalin 1988].

Swoboda dyskusji jednak się kończy. W marcu 1949 r. moskiewska „Prawda” potępia „kosmopolityzm w architekturze”, a w czerwcowym numerze „Nowych Dróg” E. Goldzamt wyjaśnia, że ... *pierwszym krokiem w walce o marksistowską platformę polskiej myśli architektonicznej, jak również o socjalistyczną architekturę polską musi być głębokie przestudiowanie i uzyskanie doświadczeń radzieckich* [Fijałkowska 1985: 109-111]. W zjeździe architektów (20-21 czerwca 1949 r.) uczestniczą trzej politycy rządzący ówczesną Polską – Bolesław Bierut, Jakub Berman i Józef Cyrankiewicz.

Architekt-urbanista z sojusznika władzy staje się sam władzą. Naczelnny Architekt Warszawy jest nie tylko członkiem Prezydium Stołecznej Rady Narodowej, jego kompetencje sięgają daleko poza problemy urbanistyki społecznej; uzyskuje m.in. uprawnienia do cenzurowania tekstów na tematy architektury stolicy w prasie krajowej.

Zaangażowanie partii w sprawy urbanistyki, zwłaszcza stołecznej, jest autentyczne i niezwykle profesjonalne. J. Sigalin przytacza w autobiografii dziesiątki przykładów, kiedy Biuro Polityczne KC PZPR lub Sekretariat KC podejmowały dyskusje nad szczegółowymi rozwiązaniami urbanistycznymi i architektonicznymi Warszawy. 6 lutego 1952 r. Sekretariat KC PZPR dyskutuje czy Plac Nowego Miasta ma być trójkątny czy prostokątny, a 24 lipca 1953 r. decyduje, jak ma wyglądać podłoga rynku staromiejskiego [Sigalin 1986].

Był to okres niezwykle, splot okoliczności historycznych i politycznych stworzył architektom i urbanistom niepowtarzalną szansę. Realizowane są ambitne założenia urbanistyczne – MDM, Dzielnica Muranów, Założenie Trasy W-Z z Marienształem.

Rok 1956, a później lata 60., również w dziedzinie urbanistyki przyniosły wiele zmian, zmieniła się też rola i pozycja urbanisty. Jednak jego sojusz z władzą trwał nadal, jeszcze w latach 60. architekt naczelnicy stolicy zachowuje resztki prestiżu. Dla społeczeństwa architekt-urbanista jest nadal postacią groźną, był władzą. Od niego dowiadywał się chłop mieszkający przy ulicy Lubaszki na Mokotowie, że nie wolno mu remontować dachu, bo jego gospodarstwo będzie kiedyś parkiem sportowym. W imię ‘przyszłego szczęścia’ zakaz remontu dachu przetrwał 30 lat. To architekt-urbanista na spotkaniu z mieszkańcami Wawrzyszewa odpowiadał na pytanie aktualnego mieszkańca przyszłego wielkiego osiedla, czy ma kończyć ogradzanie świeżo zbudowanego domu jednorodzinne, którego działkę otrzymał jako odszkodowanie za poprzednie wywłaszczenie. Otrzymał bowiem nakaz rozbiórki.

Pamięć o brutalnych, często nieracjonalnych wywłaszczeniach była w 1989 r. jedną z najgorszych spuścizn PRL-u. Wywłaszczenia, wykonywane w imię dobra społecznego, podobnie jak odebranie swobód obywatelskich, musiały wywołać silną społeczną i w konsekwencji polityczną reakcję. Doprowadziły do generalnego zakwestionowania sensu planowania, do lekceważenia dobra publicznego i do nadania wysokiej, nadrzędnej rangi prawom właścicielskim [Buczek 2001: 122].

Końcowym efektem tych zmian wartości jest kryzys gospodarki przestrzennej, wadliwy system gospodarowania przestrzenią, niska ranga planowania przestrzennego i brak przyzwolenia społecznego na publiczne władanie przestrzenią.

Dramatyczne skutki zaniechania społecznej kontroli procesów rozwojowych, negowanie potrzeby planowania przestrzennego, nadrzędna pozycja własności prywatnej i lekceważenie interesu publicznego wciąż nie docierają do społecznej świadomości. Nie są przedmiotem szerokiej, publicznej debaty, choć na to zasługują. Wciąż jeszcze nic i nikt – szkoła, media, politycy – nie próbuje wyjaśnić przeciętnemu Polakowi, że kontrola procesów przestrzennych jest konieczna i że dlatego we wszystkich państwach szanujących prawo, zasady demokracji, samorządność lokalną i kanony wolnorynkowej gospodarki, jest prowadzona. Pragniemy do takich państw się zaliczać, jednak wciąż jeszcze spuścizna PRL deprecjonuje wartość dobra społecznego i hamuje rozwój polskiej urbanistyki.